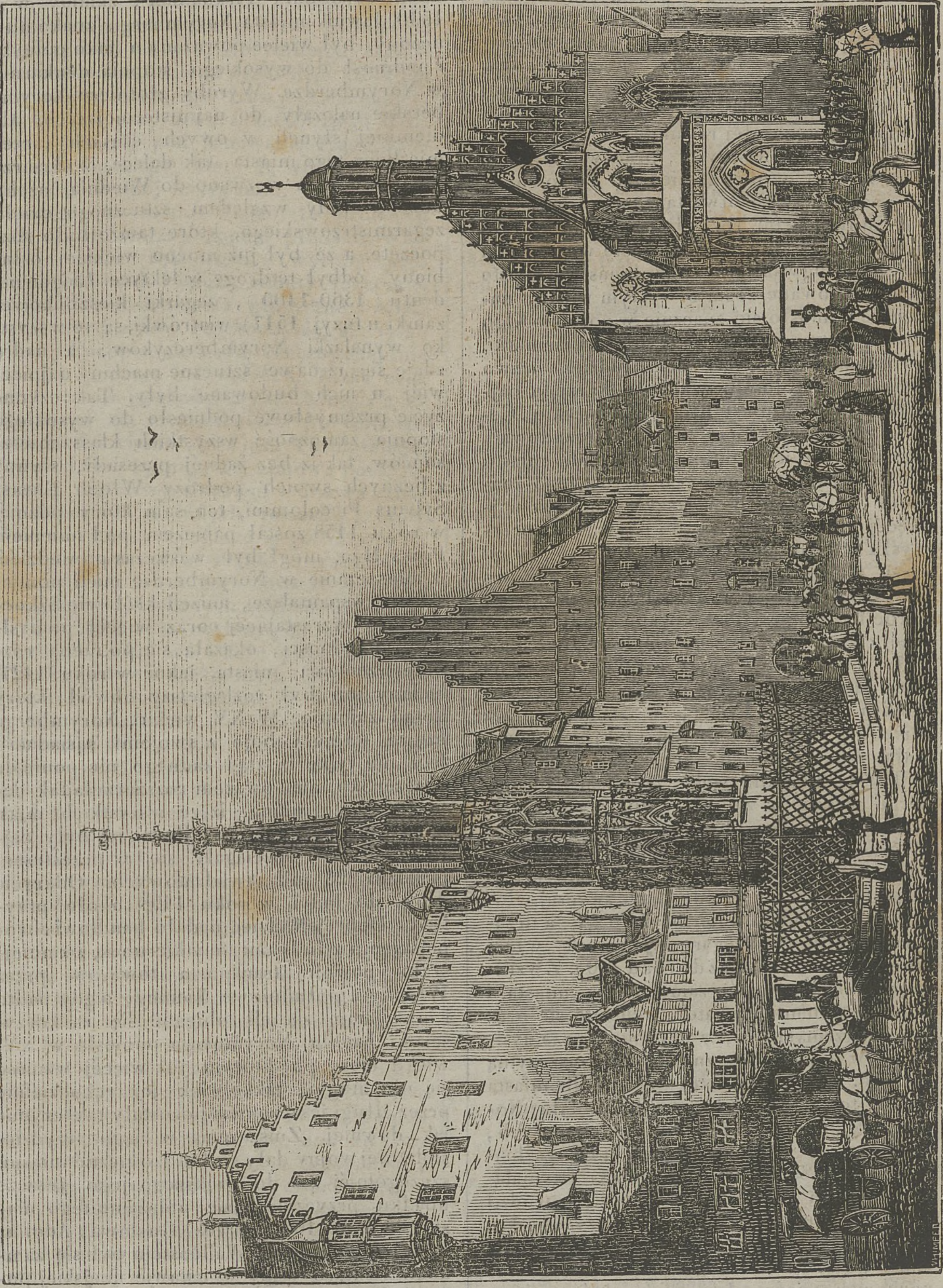


Rynek w Norymberdze.

NORYMBERGA.

Z pomiędzy wszystkich miast w Niemczech, Norymberga zachowała w swoich budowlach, w licznych pomnikach, w całéj powierzchowności, a nawet po części jeszcze i wewnątrz swoich zabudowań, ową starodawną postać, która przypomina owe, w średnich wiekach czasy, kiedy to miasto było środkowym punktem handlu Europejskiego,

siedliskiem ożywionego przemysłu, szkołą kunsztów wywierającą wpływ na całe Niemcy, tudzież jedném z miast najznakomitszych co do siły i zamożności. Norymberga leży w cyrkule Rezatskim, w królestwie Bawarskiém, nad rzeką Pregnitz, w wesołéj równinie, któréj grunt, pierwiastkowo piasczysty, pracowita uprawa w urodzajną okolicę zamieniła. Tę równinę, od zachodu tylko otwartą, otacza ze wszystkich innych stron, rozległy las, ponad którym ukazują się w dali dość wzniosłe wierzchołki gór. Według wszelkiego podobieństwa, miasto to wybudowane zostało w Xtym wieku, następnie wzniosło się znacznie w połowie XIgo wieku, a otrzymawszy przywiléj na jarmarki, uwolnienie od opłaty cła, tudzież prawo bicia monety, doszło w krótce do rzędu najznakomitszych miast Rzeszy Niemieckiéj. Cesarze niemieccy którzy tu często rezydowali, sejmy i turnieje odbywali, nadali miastu wiele przywilejów, przez co wzrost jego znacznie się jeszcze powiększył. Lecz co najwięcéj przyczyniło się do ożywienia przemysłu w jego mieszkańcach, było to, iż od czasu wojen krzyżowych, droga handlowa pomiędzy Europą i Azyą na to miasto się obróciła. Drogie i poszukiwane płody wschodniéj części Azyi, szczególniéj Indyi, przechodziły od téj pory przez zatokę arabską na Suez do Wenecyi, w ówczas środkowego punktu handlu świata, a ztamtąd przez Auszburg do Norymbergi, która zaopatrywała w nie pułnocne kraje Europy. Tym to korzystnym dla siebie handlem, Norymberga weszła w związki z znajznaczniejszemi miastami handlowemi, szczególniéj we Włoszech, zkąd nawet wiele zamożnych kupców przeniosło się do Norymbergi, i z tego też powodu wszedł tamże zwyczaj włoski liczenia godzin dnia od 1 do 24, a urządzone podług tego zegary bijące, były w tém mieście w używaniu aż do roku 1805. Z wzrastającą coraz więcéj zamożnością miasta i dobrym bytem obywateli, wznosiła się oraz praca przemysłowa, a ożywiona przemyślność w kunsztach znajdywała zaszczytną zachętę. Aż do końca téj świetnéj dla miasta epoki, to jest do XIV wieku, wydała Norymberga mężów, jako to: budowniczych, Grzegorza i Fryderyka Rupprechtów; rzeźbiarzy, Sebalda Schonhofer i Adama Krafft; malarzy, Michała Wohlgemuth, (który się urodził w r. 1434, a umarł w r. 1519), założyciela Norymberskiéj szkoły, i ucznia jego Albrechta Dürer; gisserów, Piotra Wischer i jego synów; rymotworcę, Jana Sachs, którzy sławę swojego rodzinnego miasta, nie tylko po całych Niemczech rozszerzyli, ale nawet przenieśli ją i za Alpy. Marcin Behaim jeden z najuczeńszych astronomów odbywał od roku 1480, podróże w celu odkrycia krajów, i dopomógł do wynalezienia wysp Azorskich. Willibald Pirkhaimer, zmarły w r. 1530, ławnik miasta Norymbergi, znakomity uczony, był wielce poważanym jako polityk, i podniósł do wysokiego stopnia drukarnią w Norymberdze. Wyroby złotnicze Norymberskie należały do najmisterniejszych. Ale niemniéj słynęli w owych czasach i rzemieślnicy tego miasta, tak dalece, iż ślusarza Jana Bullmann wezwano do Wiednia, ażeby udzielił rady względem sztucznego dzieła zegarmistrzowskiego, które tamże było rozpoczęte, a że był już mocno wiekiem osłabiony, odbył tę drogę w lektyce. Ciągnienie drutu (1360-1400), zegarki kieszonkowe, zamki u fuzyj (1517), wiatrówki, są to wszystko wynalazki Norymberczyków, a nadto zdaje się, iż nawet sztuczne machiny najpierwiéj u nich budowane były. Tak czynne życie przemysłowe podniesło do wysokiego stopnia zamożność wszystkich klass mieszkańców, tak iż bez żadnéj przesady, słynny z licznych swoich podróży Włoch Eneasz Sylvius Piccolomini, ten sam który późniéj w roku 1458 został papieżem pod imieniem Piusa IIgo, mógł był w ówczas powiedzieć, iż mieszczanie w Norymberdze mieli pomieszkania wspanialsze, aniżeli królowie Szkoccy. Przy wzrastającéj coraz więcéj pomyślności i ludności, okazała się potrzeba rozprzestrzenienia miasta, jakoż w roku 1427, nadany mu był rozleglejszy obwód, który dotąd zajmuje. W XV wieku, Norymberga częste staczała boje z swojemi sąsiadami, lecz nie tylko iż ztąd żadnego nie poniosła uszczerbku, ale i owszem rozszerzyła tak dalece swoje granice, iż ze wszystkich miast rzeszy niemieckiéj, posiadłości iéj były najrozleglejsze i rozciągały się w przestrzeni przeszło 23 mil kwadratowych. Odkrycie drogi do Indyi w roku 1498 około przylądka Dobréj Nadziei, nadało handlowi europejskiemu z Indyami inny kierunek, i zmniejszało powoli transporta towarów przez Włochy i południowe Niemcy, a gdy nadto i inne kraje zaczęli ubiegać się za korzyściami handlu, Norymberga poniesła w XVI wieku cios, po którym już więcéj wznieść się nie mogła, jakkolwiek jéj rękodzielnie przez długi jeszcze czas pozostały tak czynne jak dawniéj. Zniszczenia w ciągu trzydziestoletniéj wojny dały się bardzo uczuć miastu, szczególniéj zaś do większego jego jeszcze upadku przyczyniło się oblężenie tego miasta, w roku 1632, przez Gustawa Adolfa, w którego murach Wallenstein był się zamknął. Niektóre wady w ustawie miejskiéj pomnażały jeszcze to złe, jakie już z ogólnych wypadków wynikało. Poprzednia ludność miasta zmniejszyła się do połowy. Długi w XVIII wieku, wzrosły do wysokości 9 milionów złotych niemieckich, które jednak miasto po większéj części własnym tylko swoim obywatelom było winne; a dochody jego nie były

już wystarczające na opłacanie procentów. Przy wielkich zmianach jakim państwa Niemieckie w roku 1803 uległy, Norymberga zachowała wprawdzie dawne przywileje które jéj, jako miastu wolnemu rzeszy Niemieckiéj, służyły, lecz przy utworzeniu Związku Reńskiego, przeszła pod panowanie rządu królestwa Bawarskiego, który ją wraz z całém należącém do niéj territorium, w roku 1806 w posiadanie zajął. Miasto to prowadzi jeszcze dość znaczny handel płodami własnych swoich rękodzielni; wyroby jego z mosiądzu, stali i żelaza, roboty tokarskie, zwierciadła, instrumenta muzyczne i wiele innych przedmiotów rozchodzi się, nie tylko po całéj Europie, ale nadto znaczny znajduje pokup w Ameryce i w Indyach. Nizka cena tych towarów pochodzi z oszczędnego sposobu życia tak rzemieślników Norymbergskich, jako i wieśniaków z lasu Türingskiego, których dzieci zajmują się, zimową porą, po większéj części wyrabianiem z drzewa zabawek dziecinych i innych towarów, które z Norymbergi są wysyłane w różne strony. Miasto ma teraz tylko 40,000 mieszkańców i obok niektórych, z jego jeszcze świetnéj epoki dobrze uposażonych zakładów, posiada od roku 1806 kilka wybornych instytutów naukowych, jako to: szkołę politechniczną, szkołę kunsztów z znakomitym zbiorem wyrobów tego rodzaju, zakład w którym zachowują i troskliwie utrzymują swoje starożytności i dzieła sztuk. Nadto dla ożywienia przemysłu, utworzyło się towarzystwo przyjaciół kunsztów, do którego ustanowione w r. 1825, dla uczczenia pamiątki Albrechta Dürer, towarzystwo zwane Dürerowskie, późniéj się przyłączyło.

Miasto wraz z placami i ogrodami leżącemi w obrębie jego murów, ma półtory godziny drogi w obwodzie, liczy 200 ulic po większéj części kątowatych, a w tych 3284 domów, zaś za murami, lecz wewnątrz linii, tudzież na przedmieściach, znajduje się do 843 domów. Zbliżając się ku miastu, które rzeka Pregnitz przedziela na dwie prawie równe części, widok czterech głównych bram z ich okrągłemi wysokiemi wieżami; owych we dwie linie w około całego miasta wzniesionych murów, wraz z służącemi ku ich obronie wieżami, parapetem i bastyonami; owego starożytnéj budowy, w dobrym stanie dotąd zachowanego zamku cesarskiego, i wysmukłych wieżyczek kościołów, wprowadza nas niejako w wieki przeszłe. Omamienie to tém więcéj się wzmaga, gdy przez jednę z tych sklepionych bram wejdzie się wewnątrz miasta. Szczególniéj uderza przedstawiony na téj tu rycinie główny plac rynku ze swemi pięknemi zabytkami sztuki budowniczéj, i okazałemi domami którym ozdobne krużganki, wysokie facyaty, wieże i wieżyczki, nadają malowniczy powab starożytności. W żadném z miast południowych Niemiec, nie można tyle ile w Norymberdze znaleźć jeszcze owych, w średnich wiekach upowszechnionych, krużganków, które przechodzą przez kilka piętr i odznaczają się częstokroć kunsztowną budową i różnemi ozdobami. Do koła rynku, w dolnéj części budynków, znajdują się znaczne składy i sklepy, w pośrodku zaś, gdzie dawniéj stały liche rozmaitéj wielkości i kształtu szopy, wznoszą się teraz w trzech szeregach stałe i foremnie pobudowane budki, tworząc trzy ściany czworoboku który od południa jest otwartym. Tak tu, jako i w innych częściach miasta, domy dawnych znakomitszych rodzin, tudzież bogatych kupców, budowane są z kamienia. Składają się po większéj części z 3-5 piętr, front mają wązki, lecz za to głębokość wielką. Za pierwszym budynkiem od strony ulicy i należącém do niego podwórzem, następuje drugi budynek i drugie podwórze, a za témi trzeci nakoniec budynek, który wychodzi na inną ulicę. Te wszystkie zabudowania tworzą jeden dom, który znaczną przestrzeń zajmuje. Już ten sam rodzaj budowy przypomina czasy wielkiego handlu, jaki to miasto niegdyś prowadziło. Dolna część domów przeznaczona była wyłącznie na składy towarów i sklepy kupieckie. Na górnych piętrach są obszerne sale, w których posadzka na sposób włoski ubita z wapna i gliny; stancye po większéj części bez pieców, obszerne i ciemne, mają pułapy pokostowane i ściany, podług dawnego zwyczaju, wykładane taflami pięknéj snycerskiéj roboty. Wzdłuż dziedzińca idą długie ganki. Rzadko w którym domu znaléźć można podziały do pomieszczenia kilku lokatorów, albowiem cały taki budynek, przeznaczony był szczególnie dla jednéj tylko familii i jéj domowników, i kupiec niechętnieby był dozwolił komu obcemu przystępu do swoich bogatych składów.

(Dokończenie w następującym Nrze.)

DWAJ LICHWIARZE,

(Podług obrazu Quintina Messis.)

Quintin Messis, malarz Niderlandzki, urodził się w Antwerpii około roku 1440. Ojciec jego, professyi kowalskiéj, przeznaczył go był również do tego rzemiosła, i Quintin, w krótkim przeciągu czasu wyzwolony na czeladnika kowalskiego, wystawiał roboty, które świadczą o jego udoskonaleniu się w tém rzemiośle. W wielu miastach niderlandzkich znajdują się jeszcze jego roboty, szranki około balkonów i kunsztownie wyrabiane kraty.

Quintin Messis w dwudziestym roku życia osłabiony chorobą, którą był dotknięty, i



DWAJ LICHWIARZE, (Podług obrazu Quintina Messis.)

nie mogąc przez długi czas trudnić się swém rzemiosłem, zaczął zajmować się wyrzynaniem figur na drzewie. Ale ręka przywykła dotąd władać tylko młotem, nie mogła z początku wprawić się do robót tak odmiennych od dotychczasowéj pracy; pierwsze zatem jego doświadczenia wcale mu się nie powiodły. Jednakże Messis nie dawał się tém zrażać, i nie ustając w swoich usiłowaniach, tyl się w krótkim czasie udoskonalił, iż gdy później przyszedł zupełnie do zdrowia, wyrobione przez niego rzeźby



Pomnik Quintina Messis.

na drzewie, znajdywały już miłośników, a nawet chwalone były i przez znawców. Pomimo tego powrócił jednak do swego rzemiosła i pracował jeszcze przez wiele lat jako kowal; byłby nawet zapewne i pozostał na zawsze przy swoim warsztacie, gdyby nie szczególne pobudki były go raptem w inny zupełnie zawód rzuciły. Zakochał się bowiem w ładnéj córce malarza zamieszkałego w Antwerpii, a że i sam był przystojnym, a nadto umiał sobie zapracować na przyzwoite utrzymanie, przeto zgłosił się wprost do ojca o rękę swojéj ulubionéj. Ten jednak odmówił stanowczo jego żądaniu, oświadczając, iż tylko usposobiony malarz może zięciem jego zostać. To oświadczenie byłoby każdego innego, nie tyle stałości i mocy duszy mającego, z wszelkiéj wyzuło nadziei, wszakże dla Quintina stało się tylko powodem do zmienienia zawodu, albowiem natych miast sobie postanowił porzucić swoje rzemiosło i zostać malarzem. Po ukończeniu u jednego z biegłych malarzy zwyczajnych lat terminowych, udał się na wędrówkę dla wydoskonalenia się w téj sztuce. W ciągu swych podróży zwiedził najznakomitsze miasta swojéj ojczyzny, bawił kilka lat w Hollandyi, Niemczech i w Anglii, lecz przez pociąg do dawnego rzemiosła, miał czasem pędzel zamieniać na młot i pilnik; przynajmniéj powszechném jest mniemaniem iż żelazna krata około grobowca Edwarda IV, króla angielskiego w zamku Windsor, jest roboty Quintina Messis. W Anglii obrazy jego pędzla bardzo były cenione, a sławny Tomasz Morus, jego współczesny, w jednéj ze swoich poezyi bardzo chlubnie o nim wspomina.

Wykształcony w sztuce malarskiéj Quintin Messis, wrócił z podróży do ojczyzny, gdzie go już sława jego była poprzedziła. Mieniąc się być cudzoziemcem wszedł do pracowni ojca swojéj ulubionéj, lecz właśnie go nie zastał. Korzystając przeto z jego nieobecności, wymalował w jednym rzucie na niedokończonym obrazie, który stał na steludze, muchę na biodrze konia, lecz tak do złudzenia, iż mistrz wróciwszy, po kilkakrotnie starał się ją spędzić. A gdy nakoniec zdziwiony taką mistrzowską sztuką wpatruje się pilnie w młodego Messis, tenże daje mu się poznać, a razem ponawia swoje prośby o rękę córki, któréj też tą razą mu nie odmówiono.

Quintin Messis, nazywany także « kowal z Antwerpii, » umarł roku 1519. Pracował wiele, a pomimo tego wszystkie jego dzieła były z wielką precyzyą wykonane; obrazy jego są bardzo poszukiwane, i arcy rzadkie. Do najsławniejszych należy przedstawiony na téj tu rycinie obraz jego, znany pod nazwiskiem « Dwaj Lichwiarze, » który się znajduje w zamku królewskim w Windsor. Ten sam przedmiot był po kilkakrotnie, zawsze z małemi odmianami, przez niego wypracowywany. Wyraz w rysach twarzy tych dwóch Lichwiarzy, jeżeli tylko druga z tych figur nie jest kobietą, którzy, po przeliczeniu pieniędzy znajdujących się przed nimi częścią w workach, częścią nagromadzonych na stole, zajęci są właśnie obrachowywaniem swoich zysków, jest tak charakterystyczny i mówiący, iż byłoby zbyteczném chcieć jeszcze jakiemi objaśnieniami myśl malarza tłómaczyć. Jako supplement do tego obrazu, uważać można inny tegoż samego mistrza obraz, znajdujący się obecnie w Galeryi w Luwrze, w Paryżu, który przedstawia Jubilera ważącego sztuczki złota; przy nim siedzi kobieta która przegląda książkę z obrazkami. Sławnym również jest: jego obraz wystawiający Zdjęcie Chrystusa z Krzyża, który Quintin Messis dla cechu stolarskiego miasta Antwerpii wymalował, a który dla piękności figur pełnych wyrazu, szczególniéj głowy Chrystusa i dwóch Maryj, wielką u znawców ma wartość. Wierzchnie klapy, które zamykają ten rzadkiéj piękności obraz, są także pędzla Messisa; jedna z nich przedstawia zgon mę-

czeński Śgo Jana Chrzciciela; druga, Heroda i Herodiasa z głową Śgo Jana. Filip II, król Hiszpański, cenił szczególniéj ten obraz i chcąc go nabyć, ofiarował za niego znaczne summy, lecz naprożno. Późniéj jednak dla braku pieniędzy cech stolarski sprzedał go za 1500 złotych.

W końcu dołączamy tu jeszcze rysunek pomnika Quintina Messis, który się znajduje na zewnętrznéj ścianie kościoła katedralnego w Antwerpii, naprzeciwko studni, o któréj wspomnieliśmy w opisie tego miasta. Poniżéj popiersia tego mistrza, widać na polu z prawéj strony, godła sztuki malarskiéj: pędzle, tablaturkę i t. d., zaś, na polu z lewéj strony, narzędzia kowalskie, jako to: młot, obcęgi i kowadło. Podwójny napis w języku łacińskim na tymże pomniku wyryty, w tych słowach: « Quintinowi Messis, znakomitemu malarzowi, na znak swojego uwielbienia poświęca ten pomnik wdzięczna potomność, » a niżéj, « miłość z kowala zrobiła Appellesa. »

Księgarz Lipski Brokhaus, wydawca niemieckiego Magazynu, wychodzącego p. t. *Pfennig Magazin*, posiada piękny egzemplarz obrazu *Dwóch Lichwiarzy*, znajduje on się w jednym z obszernych pokoi, gdzie zamożny ten księgarz, co Jarmark Wielkanocny, daje wieczory dla zgromadzonych przeszło 500 księgarzy, z całéj Europy przybywających.

O ZŁOCIE.

(Dalszy ciąg.)

Ale przy rudzie złotéj bywają rudy innych metalów, które, przy wytapianiu, z niém się połączą; nie będzie to więc czyste złoto, ale będzie jego aliaż: przy złocie nawet *rodzimém* (natif) jest zawsze srebro, które się da oddzielić za pomocą kwasu saletrowego rozpuszczającego srebro; a złoto nietknięte pozostanie. Chemia ma sposoby srebro wydostać z kwasu, czyli go w nim strącić, albo osadowić.

Podobnież złoto odłączy się i od innych metalów rozpuszczalnych w rozmaitych kwasach, lecz w wielkiéj massie oddziela się złoto od naturalnych aliażów przez ich wytapianie z ołowiem, z którym one, chętniéj niż złoto, się łączą.

Na pobrzeżach niektórych rzek, mianowicie po ich wezbraniach, wody opadając osadawiają piasek, w którym znajdują się w drobnych podłużnych płateczkach cząstki złota, i te, przez płókanie, od piasku się odłączają. Do tego są w różnych miejscach różne stosowne do miejscowości urządzone płókarnie. Wprzódy się ten piasek przesiewa przez kosze w których się grubsze części jak kamyczki i zwir zostają. Daléj przemywając gdy spuszczają wodę po deskach grubém suknem obitych, albo skórami ze sierścią, pomiędzy jéj włosami zostaje się miałki piasek z cząstkami drobnemi złota. Ten miałki piasek amalgamują z merkuryuszem, znowu płóczą i t. d. jak wyżéj.

Topiąc złoto z innemi metalami, otrzymujemy jego aliaże, innych przymiotów i własności od czystego złota. Aliaż złota ze srebrem, jest więcéj lub mniéj bladawy, stosownie do ilości srebra. Rzecz jednakże godna uwagi, że jedna część srebra a cztery złota, dają aliaż zielonawy, u starożytnych znany on był pod imieniem *elektron*; łączy się złoto i z platyną, ale w bardzo wysokiéj temperaturze. Ołów łączy się ze złotem, pozbawia go ciągłości tak dalece, iż jedna część ołowiu, na 1500 złota, robi go łamliwém; miedź czyni złoto mniéj ciągliwém, twardszém, topliwszém i koloru ciemniejszego. Cyna robi go także łamliwém. Złoto przydane do żelaza robi go jak stal twardém, tak, iż można robić z niego narzędzia chirurgiczne i brzytwy. Bizmut robi złoto białém i łamliwém, podobnież nikiel, manganez, arszenik i antymon. Cynk połączony ze złotem daje aliaż téjże co złoto ciężkości, drobnego ziarna, a następnie doskonale polerujący się, z którego się wyrabiają zwierciadła do teleskopów rdzewieniu niepodlegające.

Ponieważ czyste złoto, jako zbyt miękkie, ani do żadnych wyrobów ani na pieniądze nieprzydatne, robi się go twardszém przez przydanie innego metalu np. miedzi, srebra, lub razem obu. Dodany metal zwać będziemy *przysadą*, a połączenie *aliażem*. Aliaż taki zyskuje na twardości, lecz traci na cenie; a że się w nim same tylko złoto ocenia, ustanowiono przeto pewną skalę do oznaczenia wartości czystego złota, w wyrobach złotych. Skala ta jest następująca: Grzywna kolońska która służy za stopę menniczą, waży 16 łótów zwyczajnych, dzieli się na 24 części, zwane *karaty*. Każdy karat wyrównywa 12 grzywnom. Liczba tedy karatów w grzywnie jest miarą złota. Przypuśćmy np. iż ktoś do wyrobionego złota przydał $\frac{3}{24}$ miedzi lub srebra, o tyle więc jego wartość zniżył i wyrobione złoto mianować się będzie 21 karatowe i t. p. Aby oznaczyć stopień, czyli cenę wyrobionego złota, rzemieślnicy mają pewne mechaniczne sposoby. Mają oni pręciki umyślne rozmaitych aliażów złota, czyli z rozmaitą przysadą wiadomą, a następnie różnéj ceny czyli skali; takie pręciki pocierają na umyślnym do tego kamieniu, zwanym probierczy; również pocierają na nim złoto probujące się, a kresa na kamieniu kolorem zbliżona do kresy przez pręcik, dowodzi że w złocie probującém się jest ta sama liczba karatów co w porównawczym pręciku.

Prawa krajowe stanowią rozmaite stosunki przymieszywania srebra i miedzi do złota, ażeby zapobiedz oszukaństwu. Wenecya biła niegdyś monetę złotą 24 karatową, to jest bez żadnéj przysady. Szwedzkie złoto du-

katowe zawiera 23 karaty 5 gran złota, a 7 gran srebra. Mieszanie przecież z samém srebrem jest rzadkie, pospolitsze jest z samą miedzią, a częstokroć z miedzią i srebrem: i tak w francuzkiéj monecie złotéj, przysada jest dziesiątą częścią massy, która ma 9 części srebra i jedną miedzi. W Anglii podobnież miedź i srebro do pieniędzy złotych dodaje się. Inne państwa rzadko biją monetę z tak czystego złota: niektóre dają tylko 20 karatów, jest nawet złota moneta o 7 karatach i 6 granach, jak Brandeburgskie Augustdory bite 1758 roku.

Żaden metal po jego odkryciu niezwrócił na siebie tak prędko uwagi, nie obudził tyle namiętności ludzkich, tyle przemysłu i dowcipu, co złoto. W Egipcie, już w najdawniejszych czasach, tysiące niewolników zatrudniano w kopalniach złota. Przed trzema tysiącami lat, karawany uczęszczały do Afryki po złoto, podobnież jak w nowszych czasach Hollendrzy i Anglicy opływali zachodnie jéj brzegi. Kartagińczykowie podbili Hiszpanią jedynie dla niewolników do kopalń, a Hiszpanie w XVI wieku, podbili w tym samym celu Amerykę. Nie mamy dokładnych wiadomości o odkryciu, stanie, sposobach, otrzymywania i wyrabiania złota u starożytnych; jednakże odkrycie i używanie tego metalu sięga najdawniejszéj starożytności.

Złoto jako objawiające się w stanie rodzimym, bardzo prędko i łatwo musiało wejść w użycie, bo nie wymagało ani pracy ani przemysłu do jego wytapiania, i dla tego to zapewnie pomiędzy siedmiu metalami znanymi starożytnym, najprzód złoto, a na końcu żelazo weszło w użycie. Ciągłość złota znano już za czasów Mojzesza, czego dowodzą cienkie blaszki złota, któremi arka przymierza była powleczoną. Kunsztowne połączenie złota z miedzią, znał już rzymski badacz przyrodzenia Pliniusz, w pierwszym wieku ery chrześciańskiéj, jako i używanie onego w medycynie. Starożytni oprócz rodzimego złota, znali i jego minerały czyli rudy, a Egipcyanie zapewne i siarczyki złota. W Hiszpanii znane było pomiędzy Rzymianami prażenie złota, które się zapewne ukrywało w pirytach. Również mało mamy wiadomości, w jakich stanach znali go starożytni. Odróżniali oni wprawdzie złota spostrzegane w ziemi napływowéj, w rzekach, w gruncie kamienistym, i żyły kruszcowe: ale nie rozróżniali gatunków jego minerałów. Wiadomości o rozmaitych miejscach, gdzie się złoto znajdowało, również są niepewne. Historycy się nie zgadzają co do położenia Ofiru, dokąd Salomon posyłał okręty; i, czyli Edomitowie, o których Mojżesz wzmiankuje, złoto swoje z płókarń własnych, czy też przez karawany otrzymywali. Równie mało wiemy gdzie była ojczyzna jednookich Arymaspów, którzy podług powieści greckiego dziejopisa Herodota (na 480 lat przed Chrystusem) starcom złoto wydzierali. Rozumieją się bez wątpienia pod tém nazwiskiem górnicy, a ich jednooctwo będzie to zapewne, owa świeca lub lampa górnicza, którą starożytni górnicy, do szybów spuszczający się, na czole musieli zawieszać. Karawany zakupujące złoto, oddawna zwiedzały Indye północne. Etiopia tak była bogata, że niewolnicy złote pęta nosili. Podług powieści Herodota, Kartagińczykowie za pośrednictwem handlu, otrzymywali piasek złoty od jakiegoś ludu Afryki, z którym jednak rozmawiać nie umieli; co nas przekonywa, jak jest dawny początek tego handlu na zachodnich jéj brzegach, gdzie dotąd jeszcze Europejczykowie mają z murzynami do czynienia, nie mogąc się inaczéj z nimi porozumiewać, jak przez znaki. Grecy mieli płókarnie i kopalnie w rozmaitych miejscach, toż samo i Rzymianie, którzy górnictwo w Hiszpanii, Francyi i Portugalii rozszerzyli, licznych niewolników w tamtejszych kopalniach utrzymywali, a w późniejszych czasach kopalnie i płókarnie w Dalmacyi, Illiryi, w niższych Węgrzech, Siedmiogrodzie, Mołdawii i Wołochach odkryli. Wprzódy złoto wydobywano z rzek i z ziemi napływowéj niż z kopalń, które przemyślniejszych działań, stalszych zamieszkań i sił połączonych wymagały, bo i koczujące nawet ludy łatwo w rzekach złoto zbierać mogą. Dobywanie złota z żył mineralnych, jest późniejszą nauką, bo jak każda tak i górnicza sztuka powoli się musiały rozwijać. Płókarnie znajdowały się szczególniéj w Hiszpanii, gdzie za czasów Rzymian zdaleka sprowadzano strumienie, aby rozkruszone minerały płókać, i w nich zawarte złoto w głęboko założonych sadzawkach zbierać, jak to się dotąd wykonywa w Brazylii. Już oddawna wydobywano w Hiszpanii złoto z kopalń, jednak po większéj części było to tylko kosztowném doświadczaniem.

(Dalszy ciąg w następującym Nrze.)

ŻÓRAW Z KORONĄ.

Żóraw, przez niektórych badaczów natury do rodzaju czapli liczony, jest niezaprzeczenie najznakomitszym i najinteresowniejszym z ptaków błotnych, i odznacza się pomiędzy niemi długością swoich nóg, których dolna część jest bez pierzy. Z tego to powodu długo może stać w wodzie, w któréj po większéj części znajduje pożywienie.— Zupełnie oddzielnie ukształcona u niego krtań i deska piersiowa, usposabia żórawia do owego straszliwego krzyku, jaki w jesieni wydaje.

Delikatny słuch i nadzwyczajna czujność, są dwie główne własności żórawi; lecz ażeby,



(Zóraw z koroną.)

żóraw będący na straży, trzymał w szponach swoich kamień dla tego, ażeby nie usnął, lub w razie zdrzymania się, ażeby stuk upadającego kamienia go zbudził, wieść tę, upowszechnioną pomiędzy ludem, policzyć należy do bajeczek, pochodzących z czasów gdy historya naturalna była jeszcze w kolébce.

Poważny żóraw, który w swojém postępowaniu wiele jest podobnym do bociana, ucieka zdaleka przed ludźmi, jednakże raz pojmany łatwo się oswoić daje, i można go jak bociana trzymać wolno w ogrodzie. Żórawie w ogólności żyją bardzo długo, i w niewoli nawet dochodzą późnego wieku.

Przez lato zwykły przebywać w stronach Europy i Azyi, więcéj ku pułnocy posunionym, znajdują się jednak i w Niemczech, ścielą sobie tamże gniazda, w które składają jaja, téj wielkości co gęsie. — Samica potrzebuje czterech tygodni do wysiedzenia młodych, którym w krótce wyrastają szerokie skrzydła, za pomocą których nie tylko że wznoszą się na kilka tysięcy stóp od ziemi, ale nadto mogą bez wypocznienia bardzo długo latać, lot jednakże ich nie jest bystry.

Przy zbliżaniu się zimy, ciągną w cieplejsze okolice Azyi, a nawet ku Afryce, a chociaż w ogólności żórawie, szczególniéj w czasie parzenia się, są kłótliwe, jednakże w ciągu swéj wędrówki są towarzyscy i zgodni. Lot swój odbywają w dwóch rzędach, które z przodu schodzą się w kąt ostry.

Pożywienie ich składa się z wężów, żab, jaszczurek, owadów i robactwa, oprócz tego chętnie jedzą i rośliny zielone, i przez to zrządają znaczne szkody w Afryce. W żołądku ich bardzo często można znaleźć małe krzemienie.

Przeciwko napadającym na siebie drapieżnym ptakom, używają swojego spiczastego dzióba, który im w górę, jakby bagnet, nadstawiają; jednakże w tych okolicach Niemiec, gdzie czasami przezimowują, udaje się rybitwom sztucznie ich podchodzić i chwytać.

Myśliwi czynią najczęściéj na nich zasadzki w czasie ich wędrówki, i albo ich w górzystych okolicach strzelają, albo téż w chwili gdy wypoczywają i szukają pożywienia, zastawiają na nich sidła, które wewnątrz są pociągane lepem ptaszym i obsypane grochem.

Mięso starych żórawiów jest nie smaczne, a jeżeli starożytni Rzymianie wzmiankują o niém, jako o szczególnéj łakotce, wnosić trzeba że ich kucharze umieli go arcy smacznie przyrządzać i przyprawiać. W dawnych czasach ceniono bardzo i w Anglii mięso żórawia, a i teraz jeszcze jedzą go we Francyi, we Włoszech i w Tartaryi.

Pióra żórawia są używane częścią do pisania, częścią do stroju na kitki.

Najozdobniejszym ze wszystkich ptaków do tego rodu należących, jest niezaprzeczenie żóraw z koroną, czyli król-żóraw, któremu tę nazwę nadano z względu na jego przepyszną postać i na czub z piór, któremi głowa jego jest przystrojoną. Ptak ten odróżnia się od pospolitego żórawia dziobem wprawdzie spiczastym, lecz nieco zaokrąglonym, i znacznie krótszym, tak, iż ledwie jest dłuższym niż głowa jego. Czub który ją ozdabia, składa się z długich bujających się piór, które żóraw, podług swojéj woli, wznosić w górę i spuszczać może. Skrzydła ma wielkie i silne, a nogi okryte długą łuską.

Żóraw z koroną odznacza się szczególniéj lekkim i ozdobnym kształtem, równie jako i powabną i raźną postawą. Gęste, czarne, jakby aksamitne pióra, które na czole jego się błyszczą, odbijają przepysznie od różowych lic i skroni, a żółte piórka korony jego zakończone są jakby czarną chorągiewką.

Idące od grzbietu długie i cienkie pióra, tudzież i te, nieco szersze, które górną i dolną część ciała jego okrywają, są czarne, z wierzchu zaś wydają się być koloru ołowianego; przednie lotki są równie czarne, tylne zaś czerwono-brunatne, a pierze na ciele białe. Dziób i nogi ma czarne. Rodzaj ten żórawiów zamieszkuje zachodnią część Afryki, jest bardzo łaskawy i łatwo można go w kurnikach utrzymywać. Często dochodzi on do czterech stóp wysokości.

Dwa takowe na niniejszéj rycinie przedstawione żórawie, znajdują się w menażeryi królewskiéj w Towerze, w Londynie.

KANTOR GŁOWNY przy Księgarni Szkół Publicznych J. Glücksberga, Ulica Przejazd Ner. 649.
w Warszawie, w Drukarni Ner. 744.